№ 8. w Wtorek dnia 11. Stycznia 1853.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Triest, 6. Stycznia. — Adjutant cesarski, baron Köllner von Köllenstein przybył tu i natychmiast puścił się statkiem parowym wojennym »Taurus« do Żary i Kataro.

Rzym, 31. Grudnia. — Hiszpański poseł Castilo złożył papieżowi pismo swe wierzytelne.

Florencya, 2. Stycznia. — Dekret wielkiego księcia stanowi przypadki, w których adwokatów oddalać należy z urzędowania.

Berlin, 9. Stycznia. — Naj. Pan raczył zamianować radzcę apelacyjnego Belitza w Naumburgu, tajn. radzcę rewiz. Forny w Berlinie, radzców kamergerichtu Caprivi, Goltammera i Hübnera, radzców apel. Jacobiego z Frankfurtu, nadprok. Bergmana, radzcę apel. Ohlen i Adlerskrona z Wrocławia, i nadprokuratora Voitasu z Magdeburga, radzcami najwyższego trybunału w Berlinie; a jenerał. adwokata Dr. Heimhöba w Kolonii i radzcę apelacyjnego de Rege w Poznaniu tajnemi radzcami sprawiedliwości i radzcami referującemi w ministerstwie sprawiedliwości.

Berlin, 8. Stycznia. — W dzienniku urzędowym kr. rejencyi wrocławskiéj czytamy ogłoszenie naczelnego prezesa pana Schleinitza, iż w królestwie polskiém zakazaném zostało wprowadzanie z zagranicy pięcio i dziesięciogroszówek, jak o tém doniósł kr. pruski jeneralny konsul w Warszawie.

— Stronnictwo katolickie w pruskich izbach coraz większego nabywa znaczenia. Założyło ono sobie następujący program: Frakcya katolicka stara się o ile można porozumieć względem uchwał w izbie zapaść mających; w tym celu odbywać się będą regularnie narady, mające charakter przyjacielskich schadzek i rozbiorów. Miewanie mów jest wzbronione, nikt dłużéj nad 5 minut mówić nie może. Członkowie frakcyi nie mogą przedstawiać w izbie wniosków, ani też czynić interpelacyi bez uchwały poprzedniéj większością członków frakcyi zapadłéj. Żaden członek bez zezwolenia większości nie może popierać wniosków innych deputowanych. Frakcya wyznacza mówców mających w izbie głos zabierać i sposób widzenia ogółu reprezentować. Statut ten podpisany już został przez 60 posłów. Powstanie téj partyi nową trudność rządowi przyniosło. Kwestye religijne mieszczą liczne sporne punkta, które członków gabinetu między sobą dzieliły. Mówią, że p. Manteuffel nie byłby przeciwny do poczynienia pewnych koncesyi katolikom, ale ministrowie Westphalen i Raumer opierają się temu. A ztąd na nowo obiegają wieści o zmianie w łonie gabinetu, o powrocie p. Ladenberga do teki oświecenia i powołaniu pana Puttkammer dzisiejszego prezydenta W. Ks. Poznańskiego. Wieść również krąży, że rząd zamierza zaciągnąć pożyczkę 30 milionów tal. na budowę kolei żelaznych, gdy przeznaczone na ten cel corocznie 1½ mil. tal. skapitalizować pragnie, a które z dochodów kolei sprocentowane i umorzone być mają.

— Dzienniki pruskie zajęte są sporem pomiędzy dwoma tamecznemi pismami: Die Zeit i Neue Preuss. Zeitung nad obecnym stanem obrad w sprawie celnéj. Zeit poczytywana bywa za półurzędowy organ, a oświadczenie jéj na nowo wszystkie doniesienia o téj sprawie przenosi do rzędu domysłów. Jedynie nie zaprzecza ona, że ma być zawarty 12letni traktat handlowy, który ma być niejako wstępem do unii celnéj. Zdaje się, że w traktacie tym Austrya zechce przeprowadzić zniżenie ceł na niektóre produkta swoje. Ogólny ruch handlowo-politycznych dążności rządu austryackiego najlepiéj maluje artykuł pisma półurzędowego Austria.

— Ministeryum oświecenia w Bawaryi wydało rozporządzenie obostrzające przyjmowania uczniów na uniwersytetu, z powodu nader wzrastającéj liczby młodzieży poświęcającéj się zawodom naukowym.

Heidelberg, 5. Stycznia. — Wczorajzabrała tu policya najnowsze dzieło Gervinusa pod tytułem: *»Einleitung in die Geschichte des neunzehnten Jahrhunderts,«* które wyszło u Engelmana w Lipsku. Mówią, że prokurator wytoczy sprawę naprzeciw autorowi, o podburzanie narodu do obalenia istniejącego stanu rzeczy i o zbrodnią stanu.

Frankfurt, 5. Stycznia. — Uznanie cesarstwa francuskiego z cesarzem jego Napoleonem III. przez zgromadzenie związku formalnego jeszcze nie nastąpiło. Ale bundestag przygotowania wszelkie do tego już poczynił. Zgromadzenie związku czeka teraz na wręczenie pisma zawierzytelniającego posła cesarskiego, a potem z aktem zawierzytelniającym akt uznania formalnego połączy. Zdaje się, że takowy rodzaj postępowania jest koniecznym. Zgromadzenie związku niemoże wprzód formalnie uznać, aż dopóki się mu cesarski poseł francuski w imieniu monarchy swego z swojem pismem zawierzytelniającem nieprzedstawi. W tym celu też, jak słychać, dyplomacie francuskiemu w stosunkach urzędowych do zgromadzenia związku zostającemu, Tallenayowi, oświadczono, że zgromadzenie związku zawierzytelnienia posła cesarskiego wygląda. Co też, jak się spodziewają, wkrótce nastąpi, i to zapewne w osobie Tallenaya.

Królestwo polskie.

Warszawa, 3. Stycznia. — Onegdaj mieliśmy najpiękniejszy dowód genialności improwizatorskiéj w połączeniu poezyi z muzyką. Dwa bowiem równe a tak olbrzymie w swoim zawodzie talenta, dwie jakby wspólne myśli i natchnienia, stanęły razem na tem pięknem polu improwizatorstwa, aby puścić wodze natchnieniu. Była to znana młoda nasza improwizatorka (Deotima), córka radcostwa Łuszczewskich, i znakomity nasz artysta pan Antoni Kątski. Po pięknym obiadku, na którym znajdowało się kilka zaproszonych osób. Panna Hedwig (Deotima) skreśliła następujący do artysty wiersz:

Wszystkie uczucia, trwogą i nadzieją
Drgają w twych pieśniach jak barwy w opalu...
Serca słuchaczy opłatasz koleją
Bluszczem radości i cyprysem żalu!
W weselu, hymn Twój w skrzydlatym popędzie,
Jako skowronek wzbija się w przestworze;
W tęsknocie, śpiew Twój ma kształty łabędzie,
Z westchnieniem rzewnem mknie po łez jeziorze...
Tkliwa melodya tak brzmi z pod Twéj dłoni,
Jak brzmi szmer listków w pierwszych chwilach świtu,
Jako w jaskini kropla z kroplą dzwoni,
Zanim się zetną w filar stalaktytu.
Lecz gdy wypełnisz pierś harmonii grzmiącą,
Zda się, że serca nasze się roztrącą,
Jako w Jerycho rozpadły się mury,
Gdy brzmiały trąby i lewitów chóry!
Zapał Twój czerpiesz w niebiańskim płomieniu!
Dowodzisz prawdy w słowach Salomona,
Gdy rzekł: »Czem szafir jest w złotym pierścieniu,
Tem jest wśród uciech muzyka natchniona!«

Ale piękny ten wiersz był tylko przygotowaniem do owego dzieła, jakie następnie w połączeniu się tych dwóch geniuszów zabłysło. Dziełem tem była improwizacya do trzech cnot teologicznych, i kiedy pieśń święta popłynęła z ust natchnionéj Dziewicy, wtedy jednocześnie z pod ręki mistrza fortepianisty towarzyszącego jéj słowu, posypały się perły; a gdy brzmienie poezyi zlało się z dźwiękiem harmonii, powstało jedno wielkie twórcze dzieło, które długo jeszcze po skończeniu brzmiało z zachwytem w uszach osób obecnych. O ile można było, chwytaliśmy te czarowne słowa, przelewając je na papier, i mamy nadzieję, że po przejrzeniu przez improwizatorkę, tych pochwytanych na prędce myśli i wyrazów, sklei się całość, która nie mało przyozdobi piśmiennictwo nasze. (Kur. war.)

Illustracya francuska mówiąc o litografii, pisze, że sztuka ta nieznana jest prawie dotąd w Polsce. Przypuszczając, że wyrażenie to, niezostało spowodowane żadną złośliwością, ale po prostu z powodu grubéj niewiadomości autora artykułu, czujemy się w obowiązku, sprostować ten błąd tyle ubliżający naszemu krajowi. Wiadomo bowiem, że wynalazek litografii przez Sennefeldera sławianina, rodem z Pragi Czeskiéj, przypadł w roku 1799. Pierwszy zakład litograficzny założony był w Monachium w r. 1800, jako w miejscu zamieszkania Sennefeldera; następnie w Wiedniu w r. 1802; w Rzymie i Londynie r. 1807; w Paryżu r. 1814, a w kraju naszym r. 1816., w którym to roku doktor Siestrzyński wprowadził tę sztukę do Warszawy. Różnica zatem poznania litografii pomiędzy Paryżem a Warszawą jest tylko lat dwa, skądże więc pochodziło tak surowe zdanie autora rzeczonego artykułu, że ta nauka dziś jeszcze nieznaną jest u nas. Idąc daléj, dodamy, że w latach 1818 a 1820 litografia we Francyi była prawie w kolebce, a czego dowodem przechowane z owych czasów pamiątki wojen włoskich, które dziś jeszcze oglądać można, porozwieszane na ścianach restauracyi pana Jarzębowskiego przy ulicy Nowo-Senatorskiéj w Warszawie. Porównywając

zatem postęp litografii Paryskiéj, silnie wtedy popieranéj przez księżnę Bery i księcia Orleanu, z postępem jéj w kraju tutejszym, nie ulegnie żadnéj wątpliwości, że sztuka ta w Warszawie na daleko wyższym stopniu wówczas stała: bo kiedy Paryż rozsyłał po targach obcych, litografie swoje, że tak powiemy łyse i rude, iléż to u nas wychodziło prześlicznych dzieł tego rodzaju, a imiona Śliwickiego znanego ze zbioru wizerunków znakomitych Polaków, J. Piwarskiego i Letrona, twórcy kolosalnego popiersia według biustu Kanowy, cesarza Alexandra I., już wówczas rozgłośnéj nabyły sławy. Z oburzeniem też zaprawdę, czyta się w obcych pismach podobne zdanie, wyrzeczone z ubliżeniem krajowi i bez najmniejszéj znajomości rzeczy. Niech nas nikt nie posądza o jakieś przechwałki, bo na wszystko co piszemy, mamy niezatarte dowody. Wszakże i dziś jeszcze podziwiamy ryte mistrzowską ręką plany topograficzne z litografii kwatermistrzostwa, oraz owe czyste i jędrne odbicia kredowe w instytucie litograficznym szkolnym. *Suum cuique*, Letronne najwyższéj niezaprzeczenie wzniósł u nas litografię. Był on Francuz, niegdy oficer, późniéj osiadły w Warszawie; w zakładzie zaś swojém, ani jednego niemiał cudzoziemca, bo nawet głównym drukarzem, był także nasz krajowiec. Wreszcie czyliż komukolwiek obcem jest imie Seweryna Oleszczyńskiego, uprawiającego lat 37 i z takim talentem tę niwę? Dzisiejszym zakładom litograficznym, a mamy ich podostatkiem w Warszawie, cóż zarzucić możemy? Sztychy pism, biletów wizytowych i kart jeograficznych, są doprowadzone do takiéj doskonałości, że nieulękną się utworów paryskich. Zdaje nam się, że te kilka słów naszych, wyrzeczonych w obronie prawdy, nie będą głosem wołającego na puszczy, boć wiemy dobrze, że pismo niniejsze obciera się także o mury paryskie, i że znajdzie przecież choć jednego z przyjaciół, mogącego na ten artykuł zwrócić uwagę pana Du Pays, który w illustracyi francuskiéj z taką sumiennością wyrzekł o naszéj litografii zdanie.

(Kur. warsz.)

Warszawa, 8. Stycznia. — Od dnia nadejścia wiadomości o zbiegłych z twierdzy Nowogeorgiewskiéj, zbrodniarzach Haklu i Głabińskim, z których pierwszy na lat 10, drugi na lat 12 do rot aresztanckich byli skazani; policya tutejsza przedsięwzięła wszelkie możliwe środki ku ich ujęciu, zwłaszcza że dokonanych kilka gwałtownych kradzieży w mieście tutejszem, dawały mocne podejrzenie, że sprawcami tychże nie był kto inny jak wyż wzmiankomani zbrodniarze. Podwojono przeto patrole zwyczajne, jakoteż zarządzono patrole nadzwyczajne, które całe noce ulice miasta przebiegały; prócz tego z dozorców wydziału śledczego urządzono w miejscach podejrzanych sekretne stanowiska, słowem dokładano usilnych starań do ujęcia potępionych zbrodniarzy. Jakoż dozorcy wydziału śledczego Jastrzębski i Mroczkowski, dopełniając z całem poświęceniem swoich obowiązków, wczoraj zrana o godzinie 6. udali się w tym tak ważnym zamiarze na ulicę Nowolipie, gdzie podług powziętych wiadomości zbrodniarze Hakel i Głabiński znajdować się mieli, nie mając chwili do stracenia i czasu do przybrania sobie pomocy, opatrzeni tylko w laski, wpadli do utrzymującéj pod Nr. 2473 sklepik wiktuałów Masłowskiéj a ujrzawszy tam poszukiwanych zbrodniarzy, rzucili się na nich, co widząc Masłowska, poprzednio już więzieniem karana, zapewnie z niemi w zmowie będąca, zagasiła światło i drzwi od sklepiku przymknęła. Podczas pasowania się, dozorca Jastrzębski przez jednego z zbrodniarzy pchnięty dwukrotnie nożem w brzuch i piersi, na miejscu życie zakończył. Mroczkowski zaś otrzymał w bok nader szkodliwą ranę, która życiu jego zagraża niebezpieczeństwem; pomimo tego nie puścił zbrodniarza, dopóki na zrobiony hałas nie przybiegli dwaj synowie właściciela domu Kamińscy, przy których pomocy Hakla zdołano związać i do aresztu policyjnego odstawić; Głabiński zaś tylnemi drzwiami ratował się ucieczką.

Francya.

Paryż, d. 5. Stycznia. — Rosyjski poseł p. Kiselew był dziś przyjmowany przez cesarza na uroczystém posłuchaniu i doręczył J. C. Mci pismo zawierzytelniające go przy dworze francuskim. Wkrótce posłowie innych mocarstw pójdą za tym przykładem.

— Oprócz ministra wojny, użalał się także Fould na ostatniéj radzie ministeryalnéj, że minister policyi każe przed swoim hotelem stojącemu odwachowi występować, broń prezentować i bębnić, wiele razy wychodzi z hotelu. Cesarz ani na tę, ani na ową stronę się nieoświadczył, tylko rzecz tę zanotował, jak się wyraził.

— W palais Royal będą mieszkali oprócz Hieronima Bonapartego, wielki podkomorzy i wielki jałmużnik.

— Lekarz cesarza Dr. Conneau pobiera rocznéj pensyi z prywatnéj kasy cesarskiéj 50,000 fr.

— Bal senatu w dniu 25. b. m. będzie bardzo świetny. Każdy senator przeznacza nań całą pensią miesięczną. Już za 100,000 fr. robót zamówiono na ten bal senatorski.

— Wielkie uzbrojenia na morzu Anglii wcale tu niepokoją polityków francuskich. Wiedzą dobrze, że Anglia do nowéj koalicyi należeć nie będzie, a tém mniéj myśli o napaści odrębnéj. Univers tymczasem niedowierza temu zakanałowemu odszczepieńcowi, mówiąc, że Anglia nietroszczy się o armią lądową, ale natomiast flotę swoją powiększa, ma więc jakiś zamiar nieczysty, albo uderzenia na jaką posiadłość francuską, albo odegrania roli przeważnéj podczas wypadków.

— Podobno nadeszły chwile płaczu i westchnień dla pięknéj Hiszpanki panny de Montijo. Matka i córka posłyszały, że o nich krążą podejrzane pogłoski, a to z powodu ich pobytu z dworem cesarskim w Compiegne. Z tego powodu matka i córka rospacza, bo rodzina ich chce uchodzić za czystą i niewinną. Podobno dumna Hiszpanka ofiarowanych sobie pieniędzy przyjąć niechciała. Sama jest bogata i ma mieć 500,000 fr. rocznéj renty. Rodzina Montijo ma zamiar opuścić Paryż niewdzięczny, ale odradzono jéj to, aby niedać pola domysłom jeszcze zgubniejszym.

Paryż, d. 6. Stycznia. — Monitor mówi o uznaniu cesarstwa przez Rosyą, jak następuje: cesarz przyjął w tuileriach od pana Kiselew, nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra J. C. Mci cesarza wszech Rosyi pismo, które go potwierdza u J. C. Mci. Pan Kiselew przybył na posłuchanie do cesarza w powozie dworskim, a przedstawionym został przez mistrza ceremonii i wprowadzającego posłów urzędnika.

— Równocześnie donosi Monitor, że posłowie wirtembergski, bawarski, toskański, hanowerski, badeński i saski otrzymali pisma wierzytelne i wkrótce złożą je cesarzowi.

— Dla uspokojenia różnych stowarzyszeń asekuracyjnych ogłasza rząd, że lubo kazał systemat asekuracyi zbadać, ale doszedł nareszcie do przekonania, że należy rzeczy pozostawić, tak jak są.

— Dr. Conneau, towarzysz więzienia L. Napoleona mianowanym został szefem w służbie zdrowia dworu cesarskiego.

— Monitor uzupełnia liczbę głosów na cesarstwo: głosujących 8,157,752, za cesarstwem 7,839,552, przeciw 254,501, nieoddanych 63,699.

— Załoga Paryża składa się według urzędowych podań z 20 pułków piechoty wraz z 3 batalionami strzelców wincenskich, 7 pułków kawaleryi, 7 batalionów artyleryi, 6 kompanii inżynieryi, odrębnych korpusów: paryzkiéj gwardyi, wyborczéj żandarmeryi i saperów pompierów.

— Były minister pan Hebert kazał się zapisać w liczbę adwokatów i już przed kratkami występował.

— Rząd potwierdził 7 nowych towarzystw wzajemnego wsparcia.

— Sąd policyi poprawczéj skazał dwóch robotników na 6 miesięcy więzienia, ponieważ na pięciofrankówkach szyję przerznęli na popiersiu Ludwika Napoleona.

— Pismo cesarza rosyjskiego do Ludwika Napoleona zaczyna się tak jak innych: mój bracie!

— Rząd zajmuje się wydaniem dzieł Napoleona I. Osobna komisya nad tem pracuje, równie jak komisya wysadzono do zebrania wszystkich pieśni ludu.

— Pozabierano tu ze składów wizerunki L. Napoleona w ornacie cesarskim ubranego. Podobno nie dobrze wyglądał, w purpurowym płaszczu, z wieńcem bluszczowym na głowie i długiemi wąsami.

— Za powód nieuznania dotąd cesarza przez stolicę apostolską podają, że Hieronim i jego potomstwo zostali mianowani jako następcy tronu. Tymczasem papież nigdy nie chciał uznać małżeństwa drugiego, jakie zawarł Hieronim z księżniczką Wirtembergską, a z tego małżeństwa pochodzi książe Napoleon Bonaparte.

— Wiele się zajmują w salonach szczęśliwém odkryciem, jakie zrobił minister spraw zagranicznych p. Drouin de Lhuys. Znalazł on w staréj szafie swojego ojca, który nadzwyczaj był bogaty, bardzo znaczną sumę którą jedni na milion, drudzy na 400,000 fr. podają.

— Gaz. augsburgska pisze z Paryża, że minister marynarki ofiarował księżnie Czartoryskiéj wspaniałą salę w gmachu ministerstwa, na coroczną sprzedaż (vente) na korzyść biednych emigrantów — ale pod warunkiem, żeby księżna postarała się o przyzwolenie p. de Kisselew. Wiadomostka cokolwiek nieprawdopodobna.

Anglia.

Londyn, d. 4. Stycznia. — Lod Palmerston został wczoraj w Tiwerton na nowo obrany. Mowa jego do wyborców nieodznaczała się humorystycznością jak to przy innych podobnych okolicznościach dawniéj bywało. Oświadczył słuchaczom, że niebył ani przyjacielem ani nieprzyjacielem ministerstwa Derby, i zupełnie bezstronnie stał pomiędzy stronnictwami. Gabinet, który co dopiero ustąpił, niejedną rzecz dobrą zdziałał, np. niemożna dosyć oddać pochwał jego rozporządzeniom energicznym i pożytecznym celem obrony kraju: toż samo powiedzieć można o reformach zaprowadzonych przez niego w kancelaryach sądowych, a nareszcie gabinet ów odprzysiągł się rzetelnie swoich teoryi cełno-opiekuńczych, skoro się przekonał, że z niemi daléj postępować niemożna. Natomiast budżet wcale się niepowiódł; zniesienie opłaty od słodu nikomuby korzyści nieprzyniosło, a podwyższenie podatku od mieszkań wieluby szkodziło. On sam (Palmerston) postanowił przeciw budżetowi głosować, ale dla choroby niemógł do izby przybyć. Teraz zaś ponieważ pomoc jego za pożądaną uważano, chętnie urząd w ministerstwie przyjął, i słusznie zapewne powiedzieć można, iż Anglia rzadko kiedy, a może nigdy jeszcze niemiała rządu, któryby, co do talentu, doświadczenia i zasad politycznych jego członków, na zaufanie kraju w tak znacznym stopniu zasługiwał, jak właśnie teraźniejszy. Nieprzystoi członkowi rządu — zakończył lord zacny — mówić o przyszłych środkach administracyjnych: jednakowoż może on tyle powiedzieć, że zasadą kierowniczą będzie postęp wolny. — Zresztą dla czego wydział zagraniczny na wydział wewnętrzny zamienił i jak się na nowo z lordem J. Russlem porozumiał, o tem Palmerston wzmianki najmniejszéj nieuczynił. — Lord John Russel okazał daleko mniéj skromności w połępieniu gabinetu zwalonego, aniżeli jego stary współtowarzysz; mówił także wczoraj o nietrwałości budżetu Disraelego, chwalił się przytém z względności jaką przeciwnikom z strony opozycyi okazywano, i poczytywał sobie za zasługę, iż pretensyą swoję do prezesostwa dla dobra kraju poświęcił. Przytem nieuważał, jak lord Palmerston, za nieprzyzwoitość, uchylić cokolwiek zasłonę polityki przyszłéj rządu. Uczynił o tem wzmiankę, że spodziewać się można przyjęcia żydów do parlamentu, poprawy uporządkowania ceł i rozprzestrzenienia prawa wyborczego, ale oświadczył się przeciw głosowaniu tajnemu, jako niezgodnemu z instytucyami Anglii, które się ile możności na jawności największéj zasadzają. Ze względu na stosunki Anglii do mocarstw zagranicznych oświadczył, że te są nader przyjazne i tak daléj rzecz prowadził: »jako minister spraw zagranicznych mam prawo zaręczyć, że, jeżeliby jaki poddany angielski, nienależący do sprzysiężenia żadnego, i niemający zamiaru niepokojenia rządu państwa obcego, miał być obrażony w sposób nieprawny i swawolny, niezaniedbam, przypadek takowy dotyczącemu rządowi zagranicznemu do rozważenia niezwłocznego przedłożyć. Z méj strony niewiem, czy którykolwiek z rządów niechciałby poddanemu angielskiemu sprawiedliwości wymierzyć: lecz tyle widzę, że niżsi urzędnicy rządów owych częstokroć powierzoną mają władzę zanadto wielką do niepokojenia i dręczenia spokojnych podróżnych.

Ultra-konserwatyści w Oxfordzie zbroją się przeciw Gladstonowi, jakby przeciw wcielonemu antichrystowi. Arcydziekan Denion obrabia wyborców uniwersyteckich listami pobożnemi, których treść jest: »raczéj ministerstwo czysto radykalne aniżeli pozornie konserwatywne, raczéj Cobden aniżeli Aberdeen, raczéj Wiseman aniżeli Gladstone, gdyż wtedy wie się przynajmniéj, jak się stoi.« — Herald i Standard piorunują na wyścigi na zbiegów gabinetu antiprotestanckiego.

— W rzędzie ważnych wypadków grudniowych niepoślednie zajmuje miejsce zmiana gabinetu w Anglii. Reforma parlamentu i prawo zbożowe były i są od wielu lat potężnemi siłami nadającemi tam ruch i życie wszystkim określonym i nieokreślonym dążnościom zmiennym. Kiedy w wielu krajach europejskich rewolucye polityczne podkopywały stosunki społeczeńskie, w Anglii reformy ekonomiczne i administracyjne sprowadzały zmiany w pomienionych stosunkach, nie sprowadzając najmniejszych zmian politycznych, nie osłabiając tém samém ani moralnéj ani materyalnéj potęgi Anglii w wielkiéj spółce państw cywilizowanego świata.

Odkąd Robert Peel reprezentant torysów wyrzekł słowo *fre trade*, odtąd znikły różnice dzielące dwa potężne stronnictwa parlamentu które od wieków raz po raz krajem rządziły, a lubo nazwy *whig* i *tory* nie przestały być cechą pewnych odcieni politycznych i społecznych, wszakże z łona ich wyradzały się już rzeczywiste partye będące prawdziwemi wyrazami pewnych dążności w narodzie, reprezentantami pewnych interesów i systemów: powyższe zaś stronnictwa pozostały jedynie przy charakterze korporacyjnym uświęconym tradycyami i w formach których duch już się był zużył. Dla tych co niedojrzeli tego chemicznego procesu rozkładu dawnych stronnictw, a powstania nowych, niewyjaśnioną pozostanie tajemnicą, że Robert Peel »torys«, był reformatorem, a popari go najpotężniéj tak czystéj krwi torys, jakim był książe Wellington.

Niemasz już w Anglii whigów i torysów, a są tylko stronnictwa noszące nazwę swoich naczelników Peel, Derby, Cobden i td. Od śmierci Peela ministerstwa żyły tylko spuścizną wielkiego człowieka niezdolne postawić własnego wyraźnego programatu. Torysowie którzy go swoim uznawali, nie umieli się znaleść w sprzecznym sobie żywiole, whigowie wlekli swój bezbarwny żywot, a pierwszy co starą partyę torysów do dawnéj chciał przywrócić powagi, był to romansopisarz d'Israeli. Na polu materyalném nie udały się jego projekta, bo Anglia jest krajem fabryk i miast i żadne sztuczne usiłowania dla postawienia roli na równi z machiną parową lub komptoarem udać się nie może. Dzisiejsze ministeryum jest ministerstwem przechodniem postawionem jakby na dowód, iż następuje w Anglii przeobrażenie stronnictw i każda cząstka koalicyi, zanim nabędzie dość sił do stania się zdolną objąć władzę, dała swoje przyzwolenie na gabinet nie będący zupełném jéj zasad zaparciem.

Jeżeli prawo zbożowe tak ogromne wywołało zmiany w systemie rządowym, nie mniejsze wywoła bil reformy wyborczéj, który do reszty przeniesie władzę z rąk upadających w ręce rodzących się stronnictw.

Austrya.

(*Kor. Cz.*) Wiedeń, 3. Stycznia. — Codzienne zniżanie się kursu złota i srebra, zapowiada bliskie zregulowanie tak ważnego punktu w finansach, jakim jest stosunek brzęczącéj monety do monety papierowéj. Nie jest to, jak dawniéj, gra giełdy, jest to raczéj i niewątpliwie widoczny rezultat wzrastającego zaufania, i dobrze przez rząd użytych kapitałów państwa. Pożyczka ostatnia znacznie się do tego rezultatu przyłożyła. Zaspokojony w części co do swego długu bank narodowy, oświadczył się z gotowością wykupienia reszty papierów skarbowych. Wiara banku, przeszła w serca publiczności. Pieniądz brzęczący przez to samo że coraz tańszy i łatwiejszy do nabycia, ukaże się na widowni publicznéj. Lecz nie na tém koniec. Pieniądz jakiegokolwiek bądź rodzaju jest środkiem wymiany, czyli nabycia rzeczy potrzebnych do życia. Cena takowych produktów przeszła w tych ostatnich czasach wszelkie możebne granice. Spodziewać się trzeba i należy, że o ile się do tego przyłożyła wysoka cena brzęczącéj monety, o tyle się to polepszy teraz. Wszakże dotąd w życiu wiedeńskiem niema pod tym względem żadnéj różnicy.

W polityce zewnętrznéj dużo rzeczy w biegu, ale mało w gabinetowych układach. Uznanie cesarstwa we Francyi o którego pewności już dawno doniósłem, nastąpi w Paryżu urzędownie przez posła austryackiego p. de Hübner 5. lub 6. tego miesiąca. Listy wierzytelne z dołączoną do nich notą i depeszą wyszły ztąd 29. p. m. wieczorem. Uznanie jest pełne najprzychylniejszych zaręczeń dla osoby i rządu Napoleona. Jest tylko zastrzeżenie że gabinet austryacki senatuskonsultus i plebiscytu które mu przy ratyfikacyi cesarstwa w kopii załączonemi zostały, oceniać nie chce i nie może, że je uważa za rzecz wewnętrzną i do francuskiego prawodawstwa należącą, i że za konsekwencye któreby z tego na przyszłość wyciągnąć chciano, nieodpowiada. Uznanie Prus i Rosyi są w tym samym duchu i osnowie.

Sprawy tureckie coraz stoją gorzéj. Niezmieniłem w téj mierze mego przekonania. W tę stronę zwróci się niebawem uwaga Europy całéj. Jeźli się niemylę Francya polityce Austryi i Rossyi co do téj kwestyi, sprzyja.

Galicya.

Lwów, 4. Stycznia. — Dnia 31. Grudnia wieczór, zastrzelił się w hotelu angielskim we Lwowie, młody dwudziestoletni gość jakiś przybyły z Gródka, i zostawił list z powinszowaniem do starego roku i wszystkich przyjaciół

Z bocheńskiego. — Dowiedziawszy się szczegółów ważnego dla okolicy naszéj odkrycia na polu sądowo karném, pospieszam z doniesieniem ci takowych szanowny redaktorze, nie czekając ostatnich w tym przedmiocie sprawozdań. Na wiosnę tego roku, gdy w Niewiarowie za Gdowem ogień w kilku miejscach podłożony, stodoły ze zbożem, stajnie z bydłem i inne dworskie zabudowania w perzynę obrócił, znaleziono w miejscu podpalenia kaftan chłopski. Po kilku miesiącach pewna baba ze wsi Cichawy poznała, że ten kaftan był jéj kiedyś własnością, któren drugiéj babie sprzedała. Tę więc drugą babę badano coby z tém kaftanem zrobiła, lecz ta odpowiedziała, niemogąc się wyprzeć, że tym kaftanem dziurawe okno pozatykała w swojém domu, i że ktoś w nocy ten kaftan z okna jéj wyciągnął. Przy ostrzejszém badaniu przecie przyznała się, że go temu a temu sąsiadowi sprzedała. Zaczęto badać sąsiada, a ten już całą prawdę wykrył. Przyszedł do niego brat i namawiał go aby okraść spichlerz w Niewiarowie, namówiwszy go, uradzili stodoły podpalić, a śród zamieszania łatwo im będzie zboże z spichlerza wykraść. W kilka dni potém zeszli się wszyscy wtajemniczeni na ostatnią naradę, na któréj uradzili jak to niepewną jest rzeczą rachować na kradzież samego zboża, lepiéj wszystkie budynki podpalić na raz, i korzystając z ogólnego zamętu i zamieszania, kraść co się da, zboże ze spichlerza lub bydło pod pozorem ratowania go ze stajen. Wzięli więc żarzące węgle do wielkiego garnka i płótna starego kawałki. Gdy doszli z Cichawy do Niewiarowa, podzielili się węglami zawiniętemi w płótno i każden poszedł dla siebie przeznaczony budynek podpalić. Piekielna rada udała się w części. Ogień był za wielki, ogarnął wszystkie budynki, bydło i zboże nieskradzione spłonęły.

Dotąd jest 18 chłopów i bab z Niewiarowa, Cichawy, Niezdanowic etc. aresztowanych. Przyznali się, że spalili pańską stodołę w Pierzchowcu, wójta tamże, chłopa jednego Zająca, przy którém ogniu dziecko się spaliło, dworską leśniczówkę, karczmę nieznanowską i Niewiarów w tym roku. Babę jednak gdy przyprowadzono do indagacyi, zapytał sędzia groźnym głosem: »czy wiesz babo po coś przywołana?« Zalękniona odpowiedziała: »a może o tego żyda co to go zmarnionego znaleźli w polu w zeszłym roku.« Po téj dopiero odpowiedzi sędzia przypomniał sobie, że aktualnie znaleziono żyda zabitego w przeszłym roku w życie. Zaczął ją badać i wydało się, że dwóch chłopów i ta baba zwabili przechodzącego żyda pod pozorem sprzedania mu skórek do chałupy. Chłopi go trzymali a baba w głowę bijąc wałkiem zabiła. Zapytana jak się stało, że go niezakopali, odpowiedziała naiwnie: »aboto było warto żydowi dziurę w ziemi kopać«. Znaleźli przy żydzie 8 fl. m. k. Mamy więc przyczynę cieszyć się z wykrycia tylu łotrów, którzy od kilku lat całą okolicę prześladowali kradzieżą, ogniem i mordem. Niemożemy wszakże ukryć naszéj obawy, że trzymanie dla braku dobrych aresztów, po kilku razem złoczyńców, niedostateczny i niepewny, bo przez chłopów wykonany ich dozór, przy pierwszych, a zatem najważniejszych dla sprawy wyjaśnienia badaniach; niedostateczna sprężystość w nadzorze gminnych urzędów, a może i za łagodne prawa, w obec zdemoralizowanego ludu, pozwala niejednemu złoczyńcy ukryć się przed zasłużoną karą. W niektórych okolicach np. Choragwicy, Mielniowa, Sułowa, Biskupic i t. d, w których od dawna złodzieje mają przytułek, praktykuje się, że np. chłop jaki gdy złodzieja na gorącym uczynku złapie, zamiast go przytrzymać, dla obawy przed podpaleniem, chlebem i wódką go poczęstuje i wolno wypuszcza. Tym sposobem złodzieje ośmieleni kradną bez obawy dostania się w ręce sprawiedliwości. Cz.

Turcya.

Wiadomości nadchodzące do Wiednia z Kostantynopola we względzie przesilenia finansowego, mianowicie doniesienia z 25. Grudnia, brzmią zaspokajająco; kurs weksłów na Londyn zniżył się z 117 na 116. Boltazzi przedłożył porcie projekt, aby z dodatkiem 10 milionów piastrów i w związku z hiszpańskim zakładem bankierów bank uporządkować. Jednak przyrzeczenie już mu dane znów cofniono. Niemniéj także wstrzymanie oddalenia z posady rady stanu Chaliba baszy, syna Reszyda baszy znów cofnione zostało.

— Wiadomości z Horanu brzmią sprzecznie. Journal de Constantinople maluje stosunki tamtejsze w różowych kolorach; w Beirucie pochlebiano sobie, że Druzowie za sprawą angielską się poddali; w Damaszku zaś opowiadano sobie dnia 16. Grudnio o rzeczach w brew przeciwnych. Około końca Października przybył do Damaszku brat szacha perskiego, Naibel Dawlet, młodzieniec 15letni. Wygnano go z kraju za to, iż podobno do zamachu dnia 15. Sierpnia należał. Szach chciał mu kazać oczy wypalić. Prośba matki uratowała mu wzrok i wolność.

— Gazeta tryestka pisze o wyprawie do Czarnogóry: Mehmed Ali basza gotuje się do wyprawy z całą energią charakteru swego. Flotyla mająca wystawić na ląd w pobliżu Castel Nuovo wojska i artyleryą, opuściła już Konstantynopol (przed 18. Grudnia) Oprócz regularnego żołnierza pod Omer baszą, zebrano 10,000 redifów (pospolite ruszenie) i 6000 baszybozuków (ochotnicy z Albanii), aby tureckiéj broni zapewnić zwycięztwo w wąwozach Czarnogóry. Prócz tego muzułmańscy mieszkańcy dystryktów hercegowińskich i albańskich, którzy największéj od Czarnogórców znosili, oświadczyli się z gotowością chwycenia za broń. Między innemi dystrykt bihaczski, który z powodu opodatkowania i rekrutacyi, jawny bunt przeciw porcie podniósł, uczynił podanie do rządu, w którém się obowięzuje 1000 zbrojnych ochotników stawić przeciw Czarnogórze, która jakby miecz Damoklesa wisiała zawsze nad głowami i majątkiem mieszkańców jego. Z tego powodu dystrykt ten prosi o amnicyę i pieniądze. Wieść nowa, potrzebująca zresztą potwierdzenia głosi, że Czarnogórcy nowy uczynili napad na kraje tureckie i jeden zamek, dwa miasta i 20 wsi dostało się im w ręce, a wszyscy muzułmanie w pień wycięci zostali.

— Po wszystkich nahiach krąży wezwanie do broni przeciw Czarnogórcom. Utrzymują z wielką pewnością, że wszyscy zdolni do broni rajowie będą spisani i na Czarnogórców poprowadzeni.

Kronika miejscowa.

Poznań, 10. Stycznia. — Gazeta Szczecińska Ostsee Zeitung pisze o używaniu języka polskiego w sądach wielkiego ks. Poznańskiego, co następuje: Polscy poddani w Prusach żądają jak wiadomo, ażeby w sprawach sądowych w polskich stronach kraju język polski był używany. Dawniejsze rozporządzenia, które po okupacyi prowincyi poznańskiéj wydane zostały, celem zorganizowania sądownictwa, nakazywały język wyłącznie polski w sprawach, które były prowadzone przez obie strony tylko język polski posiadające, jeżeli strona jedna mówiła po niemiecku,

druga po polsku, natenczas język powoda stanowił, w jakim języku miała się sprawa toczyć. Każdéj atoli stronie wolno było doręczać pisma przeznaczone dla strony przeciwnéj po polsku i po niemiecku napisane. Sąd apelacyjny w Poznaniu postanowił zasadę, ażeby i pisma w apelacyi były polskie, jeżeli sprawa w niższéj instancyi toczyła się w języku polskim. W kilku przypadkach, w których nie zachowano téj zasady, wyrzekł sąd apelacyjny odrzucenie apelacyi. Tymczasem najwyższy trybunał w Berlinie, przed który wytoczyła się sprawa w téj mierze, przyjął zasadę z odwołaniem się na prawo z roku 1846., że użycie tego lub owego języka nie pociąga za sobą utraty apelacyi, a w danym przypadku użycie języka niemieckiego w apelacyi, kiedy sprawa w niższéj instancyi toczyła się po polsku, niemoże być karanem odrzuceniem apelacyi.

Września, 5. Stycznia — Wczoraj wieczorem około godziny 6 spaliła się panu Hulewiczowi na folwarku Kościankach stodoła napełniona zbożem i zdaje się, że ogień został podłożony, bo się pokazał pod zapolami. W przeciągu roku już to trzeci pożar, który dotyka pana Hulewicza.

Pan Nehring w Nehryngowie ma zamiar sadzić drzewa morwowe i oddać się hodowaniu jedwabnictwa, niespuszczając przecie i innych gałęzi gospodarstwa rolniczego z oka.

Pleszewo. — U nas w powiecie częste zdarzają się przypadki. W Suchorzewie spaliło się dziecię trzyletnie, które zamknięte w izbie podczas nieobecności rodziców weszło na ognisko i tam się od ognia zajęło. W Racendowie na dniu 19. Grudnia równie umarło 4letnie dziecko w skutek zapalenia się odzieży na niem. Tegoż dnia 13letni chłopczyna, syn parobka Grzeszczak z Woli Książęcéj zmarzł na granicy Suchej i Wielkiéj Lubini. Wzięto go do naganki, zabłądził wieczorem i z zimna umarł. — Syn gospodarza Kühn z Szypłowa zastrzelił się na polu Swiączyna z niewiadoméj przyczyny. W ciągu roku zeszłego było w tym powiecie 19 przypadków nieszczęśliwych, 40 pożarów i popełniono 135 zbrodni.

Przybyli do Poznania dnia 9. Stycznia.

BAZAR: Pstrokoński z Welny; Gajewski z Wolsztyna.
POD CZARNYM ORŁEM: Melzer z Tomaszewa; Müller z Bolewic; Łakomicki z Machcina; Nicolai z Golenczewa.
HOTEL DREZDENSKI: Szam. Taczanowski z Taczanowa; Rakowski z Bydgoszczy; Grabowska ze Srody; Koszutski z Jankowa.
HOTEL BERLINSKI: Mieczkowski z Zajezierza; Rudnicki z Leszna.
W mieszkaniu prywatném: Bronisz z Otoczny, ul. berlinska Nr. 11.

dnia 10. Stycznia.

BAZAR: Przystanowski z Białężyna; Jackowski z Pomarzanowic; Gorzeński z Woli książęcéj; Niklaus z Kościana.
HOTEL BAWARSKI: Sokolnicki z Sośnicy; Pomorska z Chybów; Gutowski z Odrowąża; Wierzbinski z Czarnego sadu.
POD CZARNYM ORŁEM: Kamieński z Gulczewa; Twardowski z Zdziechowa; Tietze z Kościana.
HOTEL DREZDEŃSKI: Stocki z Wolsztyna; Bronikowski z Gołunia; Żychlinski z Brzostowni.
HOTEL RZYMSKI: Hr. Żółtowski z Urbanowa; Jordan i Trąpczyński z Berlina.
HOTEL PARYSKI: Wilkoński z Miastowic; Gąsiorowski z Zberek; Radoński z Kociołkowéj górki; Szeliski z Orzeszkowa; Klups z Ocieszyna; Szułczyński, Tabaczkiewicz i Markwart z Trzemeszna; Skrzydlewski z Czarnego piątkowa.
POD WIELKIEM DĘBOWYM: Prądzyński z Stroszek.
POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Osowiecki z Lubinia; Echaust z Chomiąża.
POD TRZEMA LILIAMI: Bukowski z Piłki; Idziński z Dąbrówki; Görner z Przyborowa.

Nakładem ***Braci Szerk*** w Poznaniu właśnie wyszło:

MELODYJE

zastósowane do 3go wydania

książki pod tytułem: Spiewy nabożne

przez

X. Bogedain,

Radzcę Regencyjn. i Szkoln.;

zebrał i ułożył na cztery głosy do śpiewania lub do grania na organach z preludjami

T. Klonowski,

Nauczyciel przy Seminaryum świeckiém w Poznaniu.

Brosz. in 4to, 19 ark., cena Złp. 12.

Skład Angielskiego i zagranicznego towarzystwa biblijnego,
Tauenzienplatz Nr. 14. na pierwszém piętrze w Wrocławiu.

Polskie biblie oprawne	15 Sgr.
Polski testament oprawny	4 Sgr.
Niemieckie biblie oprawne . .	$12\frac{1}{2}$, 15, 20 Sgr.
Niemiecki testament oprawny .	4, 5, 6, $7\frac{1}{2}$ Sgr.

Spisy cen darmo.

W księgarni Żupańskiego wyszło dziełko:

O słowie polskiém
i
konjugacyach jego,

wraz z wstępem krytycznym przez H. Cegielskiego, filozofii doktora.

SPRZEDAZ KONIECZNA.
Król. Sąd powiatowy w Poznaniu.
Wydział 1. dla spraw cywilnych.
Poznań, dnia 13. Lipca 1852.

Grunt w Poznaniu na starém mieście pod Nr. 302. (przy Wronieckiéj ulicy Nr. 8.) położony, do Sekretarza prywatnego Fryderyka Wilhelma Plagwitz i tegoż małżonki Joanny Karoliny z Bürgerów należący, oszacowany na 7288 Tal. 3 sgr. 10 fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym w Registraturze, ma być dnia 15. Kwietnia 1853. przed południem o godzinie 11stéj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedany.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel kupiec Adolph Natan zapozywa się niniejszém publicznie.

SPRZEDAZ KONIECZNA.
Sąd powiatowy w Wągrówcu.

Dobra szlacheckie Podobowice, w powiecie Wągrowieckim położone, przez Król. Kommissyą Generalną oszacowane na 35,757 Tal. 6 sgr. $\frac{1}{3}$ fen. wedle taxy, mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze, mają być dnia 20. Czerwca 1853. przed południem o godzinie 10. w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele dzierzawca dóbr Wojciech Krzywiński, rodzeństwo Angela i Felix Goczkowscy, Andrzej Berendt, kupiec Jakób Leichtentritt, kupiec Heymann Levin i Levin Baerwald, dzierzawca dóbr Franciszek Ponikiewski, Walenty Zaleski, kupiec Efraim Königsberger, zapozywają się niniejszém publicznie.

Wągrowiec, dnia 27. Listopada 1852.

AUKCYA WINA.

W piątek dnia 14. Stycznia r. b. przedpołudniem od godziny 9. będę sprzedawał publicznie przez licytacyą w sklepie domu Beelego, przy ulicy Wilhelma pod Nr. 7

zapasy wina z pozostałości po zmarłym naddyrektorze poczty Espagne

składające się z wybornych win czerwonych i reńskich, a między temi: joanisberger, steinberger kabinet, Joh. Claus, Hocheimer, Dom Dechaney, Kapwein, Liebfrauenmilch, Chateau Cabarrus i Grand cru Medoc i t. d. za gotową zapłatą w brzęczącéj monecie.

Lipschitz, kr. kommissarz aukcyjny.

FESTUCA OVINA,

najlepsza trawa dla owiec,

mały w tym roku plon wydała, dla tego tylko 48 szefli odstąpić mogę. W zapieczętowanych drylichowych workach po dwa szefle nabyć jéj można worek za 6 Tal Złt. 2. u Pana Dartsch i w biórze komissyjnym Pana Stefańskiego w Bazarze. Ig. Lipski.

W niedzielę dnia 16. Stycznia 1853. będzie dany ***koncert*** przez Michała Wodpol (w nowo-wybudowanéj sali Pana Kadzidłowskiego w Śremie). Początek o 6téj wieczorem — Po koncercie ***bal.*** — Cena biletu na koncert Tal 1.

W dniach 16., 23. Stycznia i 2. Lutego r. b. odbędą się w ***Szamotułach*** bale, na które uprzejmie zapraszają gospodarze:

A. Grabowski z Gorzewa. *H. Kierski* z Gąsaw. *E. Świnarski* z Golaszyna.

Szamotuły w Styczniu 1853

Guwernantka Francuska posiadająca dobre rekomendacye, poszukuje umieszczenia. Dalsze wiadomości udziela na listy frankowane księgarnia Pana Żupańskiego; Nowa ulica w Poznaniu.

Nauczycielka Polka szuka umieszczenia. Bliższa wiadomość w księgarni N. Kamieńskiego i Spółki w Poznaniu.

Nowości z Paryża, Brukseli i Nancy.

Przez osobiste zakupna po głównych fabrykach Francuskich zaopatrzyłem mój skład w wybór nowości ***na bale tegoroczne.***

W wieczorach, przy świetle mogą być balowe suknie oglądane i na ten cel zapraszam moich łaskawych i szanownych kupujących.

S. Diamant,
Wilhelm. ulica Nr. 7. obok poczty.

Gorzelanny praktycznie i teoretycznie wykształcony, znajdzie natychmiast miejsce. Bliżéj w Expedycyi Gazety W. X. Poznańskiego.

Holsztyńskie ostrzygi

cotylko nadeszły. J. Dartsch w Bazarze.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
3. Styczn.	— 1,2°	+ 5,0°	27″ 11, 5‴	Połudn.
4. »	— 2,0°	+ 2,3°	28″ 0, 0‴	Połudn.
5. »	— 3,0°	+ 1,0°	27″ 11, 6‴	Połudn.
6. »	— 3,0°	— 0,3°	27″ 11, 0‴	Połudn. w.
7. »	— 4,2°	+ 1,2°	27″ 10, 5‴	Połudn. z.
8. »	— 6,0°	+ 0,0°	27″ 7, 6‴	Połudn. w.
9. »	— 0 5°	+ 2 0°	27″ 6, 2‴	Połudn. z.

Kurs giełdy Berlińskiéj.

Dnia 8. Stycznia 1853.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$101\frac{7}{8}$
dito z roku 1850.	$4\frac{1}{2}$	—	103
dito z roku 1852.	$4\frac{1}{2}$	—	103
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$94\frac{3}{4}$
dito premiów handlu morskiego . . .	—	—	148
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj . .	$3\frac{1}{2}$	—	94
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	104
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{8}$
dito Prus Wschodnich . . .	$3\frac{1}{2}$	97	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito W. X. Poznańskiego . .	4	—	$104\frac{5}{8}$
dito W. X. Pozn., nowe . .	$3\frac{1}{2}$	—	$97\frac{3}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus Zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	97
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$101\frac{1}{4}$
Louisdory	—	—	$111\frac{3}{4}$
Akcie kolei żelaznéj Starog. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{3}{8}$

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu. Dnia 10. Stycznia. 1853. r.

	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr	do fn
Pszenicy, szefel	2	6	8	2	15	6
Żyta, szefel	1	21	2	1	26	8
Jęczmienia, szefel	1	18	10	1	23	4
Owsa, szefel	1	5	6	1	11	2
Tatarki, szefel	1	12	2	1	16	8
Grochu, szefel	2	5	6	2	10	—
Ziemniaków, szefel	—	12	6	—	15	—
Siana, centnar	—	26	—	—	28	—
Słomy, kopa	7	—	—	8	—	—
Masła, garniec	2	—	—	2	5	—
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.	17	—	—	17	7	6